

Robią furorę!

Na muzycznej mapie brakuje klubów studenckich, które zamieniły się w zwykłe dyskoteki – mówi **Marcin Tercjak**, dyrektor muzyczny Radia Łódź.

Aleksandra Seliga: Jaka jest łódzka scena muzyczna?

Marcin Tercjak: – Składa się z wielu, czasem świetnie zintegrowanych, „mikroświatów”. Środowisko bluesowe skupia się wokół klubów Stereo Krogs czy Lizard King, a tworzą je takie zespoły, jak: Normalsi, Qbek, Elastyczny Bandaż i Kamień Kamień Kamień. Centrum alternatywy to prężnie działające kluby DOM i Bajkonur. Ważnym ośrodkiem muzycznym był także – dziś już nieistniejący – klub Jazzga. Nie można zapomnieć o rozwijającej się łódzkiej scenie hiphopowej, z którą związana jest formacja Thinkadelic czy raper O.S.T.R. Oprócz tego mamy w mieście wiele zespołów tworzących muzykę na tyle oryginalną, że nie są kojarzone z żadnym środowiskiem.

Artyści twierdzą, że Łódź ma w sobie coś, co sprawia, że tworzona tu muzyka jest charakterystyczna, niekonwencjonalna i odkrywczą. Można w niej znaleźć jakiś industrialny, pofabrykancki klimat. Na pewno charakterystyczne jest tworzenie przez tych samych ludzi kolejnych projektów w różnych konfiguracjach. Nazywam to „uprawianiem płodozmianu” i uważam, że takie inicjatywy są odświeżające. Grzegorz Fajngold z 19 Wiosen grywa również w Już Nie Żyjesz z muzykami Pornohagen i Bruno Schulz. Marcin Pryt, Kuba Wandachowicz, Robert Tuta i Paweł Cieślak założyli zespół Tryp, chociaż każdy z nich związany jest z innymi kapelami, a Łukasz Lach z Pawłem Cieślakiem powołał do życia, nieistniejący już, projekt Almost Dead Celebrities. Ta kooperacja i roszady odbywają się na ogół w ramach tego samego środowiska muzycznego, np. sceny offowej.

Zespoły znane dziś w całej Polsce, żeby zaistnieć, musiały szukać kontaktów poza Łodzią...

– W podobny sposób postępują muzycy z każdego miasta. Jeśli chcesz zagrać na katowickim OFF Festiwalu, albo Openerze w Gdyni, musisz wysłać próbkę swojej twórczości do organizatorów, zareklamować się. Muzycy szukają też kontaktów z dziennikarzami, którzy zechcą grać ich piosenki w ogólnopolskich stacjach radiowych, na przykład w Programie Trzecim Polskiego Radia. Czasami jednak droga do popularności jest zaskakująca. Zespół Coma kilkanaście lat temu grywał za darmo w większości łódzkich klubów, niczym garażowe kapele z Kalifornii. Po jakimś czasie na jego koncertach zaczęła pojawiać się kilkusetosobowa publiczność. Ówczesny szef muzyczny Radia Łódź – Adam Kołaciński – zaprosił przedstawicieli wytwórni BMG Poland do obejrzenia Comy na żywo. Niedługo potem, w 2003 roku, grupa podpisała z wytwórnią kontrakt i nagrała debiutancką płytę.

Inaczej było w przypadku zespołu Cool Kids Of Death. Chłopcy wysłali swoje utwory do producenta muzycznego Pawła „Józka” Józwickiego i szefa wytwórni płytowej Chaos Management, Macieja Pilarczyka. Grupa została uznana za jedno z najważniejszych odkryć poprzedniego dziesięciolecia.

Ubolewam nad tym, że Łódź nie jest samowystarczalna. Zespoły szukają kontaktów poza miastem, ponieważ tutaj nie ma dużych wytwórni ani instytucji zajmujących się promocją muzyki. Sam próbowałem kiedyś prowadzić wytwórnię płytową. W 2008 roku stworzyliśmy z Maciejem Werkiem, liderem grupy Hedone, firmę Love Industry. Wydaliśmy płyty takich zespołów, jak: Psychocukier, 19 Wiosen, 1984, Kosmofski i Muniek oraz Wańka Wstańka. Przedsięwzięcie okazało się finansową katastrofą, ale pomogło w promocji łódzkich zespołów.

Czy łódzcy artyści wyznaczają ogólnopolskie trendy w muzyce?

- Dziś każdy gra, jak chce. Nie obowiązują trendy. Część łódzkich zespołów zdobyła ogólnopolską sławę - Kamp! promowany jest w większości stacji radiowych, ponieważ właśnie nagrał swoją debiutancką płytę. Członkowie grupy współpracują z muzykami z Polski i zagranicy - piosenkarką Moniką Brodką, producentem Moullineksem z Portugalii. Tworzą świetną muzykę na poziomie europejskim. Iza Lach podpisała kontrakt z raperem Snoop Doggiem, który będzie producentem jej pięciu płyt.

Artyści niekiedy nawiązują do miasta, w którym tworzą, choćby poprzez nazwy swoich kapeli - L.Stadt (od Litzmannstadt - przyp. red.), Wieże Fabryk. Członkowie projektu Tryp nagrali płytę opowiadającą o czasach okupacji niemieckiej w Łodzi. Psychocukier w utworze pt. „Gwiazda” śpiewa o pierwszym prezydencie miasta, Aleksym Rzewskim. Moim zdaniem, nieczęsto spotyka się tego typu „lokalny patriotyzm” u zespołów z innych regionów.

Dla niektórych członków znanych łódzkich zespołów świat się nie kończy na muzyce...

- Krzysztof Ostrowski, wokalista Cool Kids Of Death - absolwent ASP - jest znakomitym rysownikiem i projektantem mody. Stworzył komiksy: „Nadzwyczajni. Pantofel panny Hofmoki” czy „Meandry języka polskiego”, zaprojektował okładkę „Wojny polsko-ruskiej pod flagą białą-czerwoną” Doroty Masłowskiej. Postacią multikulturową jest też Marcin Pryt, wokalista 19 Wiosen. Wydał swój tomik poezji pt. „Szpital Heleny Wolf”, który osobiście zilustrował, grywa na wernisażach Wilhelma Sasnała, jest pomysłodawcą cyklicznej imprezy Kosmopolitania, składającej się z koncertów, odczytów i projekcji filmów. A na co dzień pracuje w bibliotece.

Konstanty Usenko, związany z zespołami 19 Wiosen oraz Super Girl And Romantic Boys, wydał świetną książkę o scenie muzycznej ZSRR pt. „Oczami radzieckiej zabawki”. Sasza Tomaszewski (Psychocukier) pisuje felietony, a Ziemek Kosmowski (Rendez-Vous) próbował sił w malarstwie.

Część artystów, żeby zdobyć środki do życia, ima się różnych zajęć, ponieważ trudno utrzymać się z muzyki (tak powstał np. klub DOM, który jak na razie świetnie prosperuje). Dzieje się tak, bo jedynym źródłem dochodu muzyków są koncerty. Rzadko kto kupuje dziś płyty, skoro można znaleźć je w Internecie. Stąd akcje typu: „Nie bądź dźwiękoszczelny”, które mają zachęcić do uczestnictwa w koncertach.

Na muzycznej mapie Łodzi brakuje klubów studenckich, które zamieniły się w zwykłe dyskoteki.

W jaki sposób Radio Łódź wspiera łódzką scenę?

- Kiedyś wydawaliśmy składanki z cyklu „Rockowa Łódź Podwodna”, na których znalazły się utwory zespołów Hedone, Varius Manx, Blitzkrieg; organizowane były koncerty promujące łódzkich wykonawców. Dzisiaj kilku muzyków ma swoje audycje radiowe: Kuba Wandachowicz z Cool Kids Of Death, Janusz Nastarowicz, legenda muzyki country, Maciek Werk oraz Kuba Koźba. Sasza Tomaszewski czytuje na antenie swoje felietony. Poza tym na playliście [wśród nadawanych utworów - przyp. red.] jest wielu lokalnych wykonawców. Staramy się też prezentować „świeże” zespoły, o których jeszcze nikt nie słyszał. Chcemy grać „po łódzku”, bo żyjemy w mieście, w którym co rusz pojawiają się świetne grupy, często robiące furorę na ogólnopolskiej scenie. Zespołów Łodzi nie brakuje - brakuje jej tylko promocji.

Zdjęcia:

zespół Kamp! - z archiwum Klubu Wytwórnia

Marcin Pryt z zespołu Tryp - Karolina Szczepocka